

# KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Kunegundy Cesarz.  
Sobota — Kazimierza Królew.  
Niedziela — Wstępna. Teofila i Fryderyka.  
Poniedziałek — Wiktora i Wktoryi.

Stan wody na Wiśle stóp 12 cali 2.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odosłanie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:

Za pierwsze 6 wierszy drobnym pismem lub za miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

## Treść:

Wiadomości bieżące.— Korrespondencje: Z pod granicy Pruskiej.— Przegląd rolniczy za Luty.— Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska.— Miejscowe sprawozdanie targowe.— Odcinek: Listy o higienie i policji lekarskiej.— Ogłoszenia.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

*Nadesłane.* Często bardzo zdarza się słyść, jak panie nasze uskarżają się na nierzetelność i w ogóle na złe pojmowanie obowiązków swych służących. Ażeby temu zapobiedz, powinniśmy się starać obudzić w nich poczucie godności, czego dokazać możemy tylko, kształcąc ich umysł i serce. Z tego więc powodu, narzuca się nam pytanie: dlaczego w Płocku, jak w innych większych miastach, nie mogła mieć miejsce szkoła niedzielna dla służących płci żeńskiej?... Nie wątpię, że sługi nasze, po całotygodniowej mozolnej pracy ręcznej, z wielką ochotą rzuciłyby się do pracy umysłowej i uważałyby ją sobie za korzystną rozrywkę. Niejednokrotnie zdarzało się nam widzieć dziewczęta, które, mając czas wieczoru wolną od obowiązkowego zajęcia, przepędzały go na składaniu wyrazów, zaledwie znając litery. O ileż szło by im łatwiej, gdyby choć raz na tydzień otrzymały wskazówki dalszej nauki.

Urządzenie szkoły takiej nie poniosłoby za sobą żadnych kosztów. Odpowiedniemi mieszkaniami mogłyby być pokoje, w ochronce dla dzieci, naprzeciw teatru, do której te w święta i w niedziele nie uczęszczają. Panie nasze z chęcią zapewne podjęłyby się wykładu, który zresztą tymczasowo mógłby się ograniczyć na nauce czytania, rachunku i początkowych zasadach moralności. Żeby zaś uczennice wzięły się na serjo do nauki i uczęszczały regularnie do szkoły, uważam za stosowne wymagać od nich zapłaty, przynajmniej 10 kop. miesięcznie, za które to pieniądze możnaby nabywać książki dla nich potrzebne. *Consuelo.*

**Teatr.** Powodzenie *Paziów* (operetka), którzy po raz czwarty przedstawieni, potrafili zgromadzić liczną pomimo zapustów publiczność, jest nowym dowodem, że po nad skandaliczne Offenbachady i Lekokady przekładamy to, co jest przyzwoicie wesołe, a swojskie i piękne. Mówiąc o czwartym przedstawieniu *Paziów*, nie możemy pominąć jednocześnie granj komedji Korzeniowskiego *Konkurent i Mąż*, w której p. Texel, z całą swą werwą sympatyczną, z właściwą sobie łatwością i scenicznym taktom, wykonał rolę konkurenta i męża; p. Sochaczewska, w roli żony, dosyć szczęśliwie mu grą swoją towarzyszyła.

Pan Texel, skrzętnie bogacący swój reper-toar nabytkami sztuk nowych, robi obecnie starania o prawo przedstawienia, niedrukowanej dotąd, komedji p. t. *Państwo z Gaworowa*, której autorem jest p. D., płoczanin-wyszogrodzianin.

— Ma być podobno dany w tym czasie, w Płocku, koncert amatorski, na korzyść niezamożnych uczniów, dotąd jednakże pewnych wiadomości o nim nie posiadamy. Zwracamy uwagę zajmujących się urzędniem tego dobroszynnego przedsięwzięcia, na potrzebę wczesnego zakomunikowania odnośnych szczegółów Redakcyi naszego pisma, od jawności i rozgłosu bowiem, zależeć będzie powodzenie się koncertu i dochód z niego; więc tém samém osiągnięcie zamierzonego celu.

*Nadesłane.* Jedną z wielkich wad naszego społeczeństwa jest bez zaprzeczenia zbytek. Opiszę tu zdarzenie, którego zbytek właśnie był powodem, zaręczając za autentyczność. Panienska, nie mająca rodziców, wychodząc za mąż, podniosła swój posąg, wynoszący 6,000 rsr., i zaraz z tej summy, na kupno wyprawy, obróciła 4,000 rsr.; to też w dzień ślubu napróżno ona i sproszeni goście oczekiwali narzeczonego. Młody ten człowiek, zapytywany o powód zerwania, otwarcie przyznał się, iż był nim zbytek narzeczonej.

Bał się on żony, która tylu strojów i kosztownych drobiazgów do szczęścia potrzebowała, przewidując że na jej utrzymanie nie starczyłaby wioska, składająca się z ośmiu włók, którą posiadał. I czyż nie przyzna każdy słuszności zrzeczenia się nierozważnego związku? Mógł ją być kochać, mógł cierpieć z przyczyny zerwania, ale rozważa przywodziła na myśl dalsze skutki. Bo czyż można znaleźć szczęście z kobietą, którą do najważniejszej chwili w życiu przysposabia się, jak na bal, jak na wycieczkę do wód, nie pomnąc, że fundusz wyrzucony na zbytkowe drobiazgi, byłby zapewnieniem bytu jakiej rodziny, że użyty na ulepszenie gospodarstwa, oszczędziłby nie jedną troskę przyszłemu mężowi.

Wiele podobnych wyrzeczeń się małżeństwa miewa miejsce, nie jeden lęka się żony, nie umiejącej zastosować się do funduszów męża, wychowanej nieogłędnie i płocho, zajętej strojami bez poważniejszego zapatrywania się na życie, które nie jest salą balową, ale szeregiem poważnych obowiązków.— Zbytek stał się nie jednego nieszczęścia i złamanego życia powodem, a jednak tak go jeszcze wiele między nami. *Tyna.*

— Często dochodzą nas skargi na stan nader zaniedbany asfaltów na ulicy Bielskiej. Między innymi znaleźliśmy w skrzyńce naszej kilka listów opisujących niemiłe wypadki przewrócenia się, lub co najmniej wpadnięcia w dół wyłobiony w asfalcie, a będący istnym zbiornikiem błota. Zwracamy uwagę na potrzebę usunięcia tej niedogodności, przerażającej się wieczorną porą wprawdzie dla przechodniów niebezpieczeństwo.

*Nadesłane.* W numerze 8 „Korrespondenta Płockiego“ znalazłem słuszną uwagę, że należałoby ścisłej rozciągnąć nadzór nad fornalami, ze zbożem do Płocka wyselaniami, którzy znaczną ilość słomy, siana, a nawet obroku, zbywają tragarzom i przez to zie-

## Listy o higienie i o policji lekarskiej.

### III.

W jednym z poprzednich listów przyszło nam wzmiankować o wpływie obyczajów na zdrowie publiczne, i na śmiertelność wśród mieszkańców. Przedmiot to nastrożający wiele ciekawych uwag i o którym całe tomy napisać by można.

Nie ulega wątpliwości, że jak w ogóle wszystkie obyczaje wypływają z warunków, wśród których mieszkańcy zmuszeni są pędzić życie, tak z drugiej strony obyczaje, z upływem czasu wytworzone, z kolei oddziaływały na późniejsze pokolenia i życiu ich nadaje pewien właściwy kierunek. Pod względem ważności i ogólnego wpływu, bez zaprzeczenia pierwsze miejsce zajmują obyczaje, mające styczność zżywieniem ludności. Wiadomo powszechnie,

że pokarmy zastosowane być muszą do warunków miejscowości i klimatu; innym pożywieniem zadowalnia się mieszkaniec Indjów Wschodnich, innego zaś potrzebuje przewodzący nad nim syn mglistego Albionu, — inaczej karmi się Włoch, inaczej znowu — mieszkaniec północnej Europy. Sam już klimat nakazuje mieszkańcom rozmaitych sfer odmiennego używać pożywienia, ażeby pomiędzy organizmem ludzkim a otaczającą go przyrodą utrzymać pewną równowagę, dla zdrowia koniecznie potrzebną. W krajach zimnych organizm potrzebuje wytwarzać wiele ciepła wewnętrznego, a celowi temu odpowiadają pokarmy obfite i tłuste, mięsiwa i napoje rozgrzewające, pożywienie: bogate w materiał palny, czyli w węgiel. W krajach ciepłych znowu, potrzeba takowa nie istnieje i dla tego, dla utrzymania sił organizmu wystarcza pożywienie skromniejsze, złożone z pokarmów mniej tłustych i mniej

w materiał palny zasobnych. W obec tej ogólnej zasady wszakże, nader obszerną rolę odegrywa obyczaj. Dosyć będzie wziąć na uwagę mieszkańców jednego i tegoż samego kraju, lecz dwojga odległych epok. Porównajmy smakosza rzymskiego z epoki cesarstwa, ze skromnym w jedzeniu Włochem z epoki nowożytnej, a uderzy nas ogromna pomiędzy nimi różnica. Mieszkańcy jednego i tegoż samego kraju, lecz rządzący się obyczajami różnemi, i gdy Włosi dawniejsi, za cesarzów rzymskich, w zbytkownych biesiadach, tylko przejadali i marnowali wielkość pełnych surowej enoty przodków, — Włosi nowożytni, przy chudej strawie, wydawali całe plejady wielkich artystów, dyplomatów i uczonych, lub jak dziś, budują podwaliny dla przyszłej wielkości swego kraju. Podobny przykład przedstawia historia Niemiec. Znałe było przysłowiowe obżarstwo i opilstwo Niemców w wiekach średnich, aż po koniec

mianom, przy dzisiejszym braku paszy, uszezerbek zrzadzają.

Handel tego rodzaju od wielu lat u nas praktykować się musi, bo po każdej dostawie zboża, spekulanci noszą pękami słomę, siano i obrok do domów, lub w okolicy spichrzów, gdzie prawdziwe targowisko sobie urządzili.

Dochodząc sposobu nabywania cudzej własności, dowiedziałem się, że uslužni tragarze, wyręczając parobków, noszą za nich zboże do spichrza, a za to dostają słomę, siano lub obrok; albo takowe za parę groszy, za kieliszek wódki nabywają, tłumacząc się w razie zapytania, że po fernalach resztki paszy zgrabili.

Otóż dziś, kiedy za pośrednictwem naszego pisma, możemy, a nawet powinniśmy zaradzać złemu, podając je do wiadomości osób interesowanych, donoszę o tém Szanownej Redakcji w przekonaniu, że Władza miejscowa i nasi ziemianie, odpowiednie przedsięwzięcia dla położenia tamy jawnej kradzieży.

X. *prenumeratorem.*

— Cukiernia pana Semadeniego w Płocku sprzedawała w tłusty czwartek około 4,500, a w ostatni wtorek około 4,000 pączków. Żeby dać wyobrażenie o znakomitej ilości spożytych w dniach tych w mieście naszym pączków, nadmieniamy, iż oprócz powyższej cukierni, są jeszcze dwie inne i nadto kilku piekarzy zajmuje się wypiekaniem tego ciasta.

— Za Wisłą, niedaleko Radziwia, we wsi Budy Dolne, dnia 19 z. m., czterech ludzi uzbrojonych w drewniane pałki a jeden w pistolet, — napadło w nocy dom kolonisty Liske'go Fryderyka, i żądając pieniędzy, zaczęli silnie bić jego i żonę. Na szczęście, krzyk ztąd powstały, zbudził parobka kolonisty, a głośnie jego wołanie na pomoc, strwożyło rabusiów tak, iż pozostawiając swoje ofiary, a przy nich pałkę jedną i czapkę — umknęli. Policja zajęta jest poszukiwaniami celem wykrycia złooczyńców.

— W dniu 29 z. m., w południe, Śliwowska żona włościanina ze wsi Matyldowa, z pow. Gostyńskiego, w powrocie z Płocka, przewożąc się przez Wisłę, powiła na łodzi dziecicę płci żeńskiej. Po przenocowaniu w Radziwiu, udała się nazajutrz szczęśliwie w dalszą drogę, wraz z nowo-narodzoną dzieciną.

## KORRESPONDENCJE.

*Z pod granicy pruskiej.*

27 lutego 1876 r.

a. Każdy korespondent z miejscowości tak mało ożywionej, jaką jest nasza, w niemalym

XVII wieku. Czytając opisy uczt feudalnych panów, stołów codziennie zastawionych kilkudziesięciu półmiskami, i to w kilku lub kilkunastu daniach, wreszcie monstrualnych beczek wina codziennie wypijanych, — wierzyć się nie chce, aby to mogło być prawdą i aby potomkowie tych ludzi, tak dużo jedzących, mogli dziś zadowalać się grochową kiszka, skromnymi kluseczkami i paru kufelkami piwa. A jednak zmiana obyczajów pod tym względem w Niemczech jest faktem niewątpliwym i, co rzecz ciekawa, przypadła właśnie na chwilę politycznego odrodzenia się tego kraju. Dzisiejszy Niemiec, chociaż nieraz opija się taniem piwem, lecz w ogóle żyje skromnie i stosunkowo do zamożności swój, na utrzymanie wydaje nie wiele; za to całą pierśią oddycha zdobycami swego rozumu i swój pracy, potężnym bytem politycznym, jednością i przewagą nad innymi ludami, zarówno materialną jak i intelektualną.

jest nieraz kłopotcie, czém by mógł zająć swego czytelnika, — tak mało ważniejszych faktów z życia społecznego można tu zbierać, a zwłaszcza gdy jest kilka jednostek, któreby chciały podzielić się każdą ważniejszą nowiną z „Korrespondentem Płockim“ i gdy każda z nich ciekawie nastawia ucho, by usłyszeć coś godnego uwagi.

Gdy już przeto wiecie oddawna o naradach, odbytych nad wyborem kandydatów do przyszłych sądów gminnych, gdy wam już doniesiono o uposażeniu wszystkich członków tych sądów, gdyście już słyszeli o narzekaniach z przyczyny blizkiego upadku Mławy, której byt ma podkopać budująca się droga żelazna Nadwiślańska, a to dla tego iż stacja będzie oddaloną od miasta na blisko trzy wiorsty: — gdy, powiadamy, wszystkie te rzeczy są już chlebem powszednim dla czytelnika „Korr. Płoc.“, więc na dziś należy wybrać coś nowego.

A zatem najprzód zaznaczymy w tem miejscu, że cały ogół naszej okolicy, stosownie do terażniejszych ciężkich czasów, zachowywał się bardzo przykładnie, t. j. w czasie całego karnawału nie słychać było o żadnych wielkich wybrykach, kosztownych balach, zbyt wystawnych imieninach i t. p. zbyt kownych wydatkach. Jakkolwiek takie umiarkowanie w zabawach tutejszej okolicy, wywołuje może więcej konieczną potrzebą zastosowania się do realnej rzeczywistości, niemniej przecież, przy ogólnym, wszystkich nas aż nadto charakteryzującym pohopie do przebierania miarki, taka ogólna powściągliwość w wydatkach, zasługuje sama przez się na uznanie.

Godniejszym jeszcze uwagi jest fakt, że obywatele w bliskości budującej się drogi żelaznej, starają się korzystać z okazji popytu na furmanki i w wielu miejscach, podjąwszy się dostawy materiałów, bądź przez siebie samych, bądź w sąsiedztwie sprzedanych, uskuteczniają takową swemi fornalkami. Dawniej dziedzic nie byłby zrobił tego handlarzkiego kroku; — dziś każdy z tych obywateli, którzy sobie tak praktycznie postąpili, wychodzi na tem dobrze i nie potrzebuje się wstydić, że fornalki jego, w czasie zimy, zarobią mu na tak drogą w r. b. paszę i utrzymanie inwentarza.

Przed kilku dniami, skończyła życie żona właściciela wsi Szydłowo, s. p. Majewska, z domu Lelewel. Była ona rodzoną siostrą znakomitego naszego Lelewela, a jakkolwiek nie mieliśmy przyjemności znać jej osobiście, a tém samem poznać bliżej jej charakteru, przez samą już jednak cześć, jaką wywołuje nazwisko Lelewela, notujemy fakt śmierci jego rodzonej siostry, która dożyła lat blisko osmdziesięciu, spędziwszy sześć dziesiątek naszego wieku w pożyciu małżeńskim.

Czytaliśmy niedawno w „Korr. Płoc.“ uzalenie się p. J. K. z przyczyny zbyt wielkiego

Co do naszych obyczajów, to niewątpliwie przedstawiają one więcej podobieństwa do średniowiecznych i do rzymskich z epoki upadku, aniżeli do dzisiejszych włoskich lub nawet niemieckich. Cudzoziemcowi, chłodno przypatrującemu się naszemu życiu, zdawać by się mogło, że cały nasz dowcip wysilamy jedynie na troskę o jedzenie, tylko tę bowiem stronę życia przekazujemy potomności w obyczajach. Niestety! wiadomo nam aż nadto dobrze, że wszystko to są pozostałości nie z czasów odległych i świetnych, lecz z przeszłości stosunkowo świeżej, z epoki rozprężenia i upadku. A jednak, tak trudno nam odwyknąć od przyzwyczajzeń nawet szkodliwych i smutnych! Wszak u nas, czego w żadnym innym niemasz kraju, każde prawie święto ma jakąś uprzywilejowaną potrawę! — Wigilja Bożego Narodzenia nie może się obejść bez dziewięciu sakramentalnych potraw, licząc w to: zupę migdałową, kapustę z grzy-

oddalenia stacji drogi żelaznej od Mławy, z czego tenże wnioskuje, że i tym razem interes publiczny został pominięty w obec interesów Towarzystwa. Korespondent nie wiedział zapewne, że władze wyższe życzyły sobie, aby droga jeszcze dalej od miasta była położoną, bo aż na samej granicy pruskiej, Towarzystwo zaś życzyło sobie przysunąć ją jak najbliżej miasta. Obecnie więc pragniemy podzielić się z czytelnikami tą pocieszającą wiadomością, że dawno powzięta myśl urzędzenia osobnego, bliższego niż pod Wólką Łomską przystanku dla Mławy od strony szosy płockiej, nie została jeszcze całkowicie zarzuconą, lecz przeciwnie wyczekuje na rozstrzygnięcie władz wyższych, — że zatem są ludzie, którzy dbają o dobro Mławy. W każdym jednak razie, czy decyzja zapadnie w korzystny czy niekorzystny sposób dla tego projektu, tyle przecież jest rzeczą pewną i znaną powszechnie w dziejach dróg żelaznych, że takowe powiększają ruch, handel i dobrobyt w wielkich tylko miastach, gdy tymczasem małe miasta i miasteczka, wzdłuż kolei leżące, upadają zazwyczaj, a to z tej prostej przyczyny, że bliskość stolicy i łatwa z nią komunikacja daje możność każdemu, korzystniejszego nabycia wszystkich artykułów życia, niż w małym miasteczku. Czy ten z doświadczenia wzięty pewnik sprawdzi się i na Mławie — niedługa przyszłość pokaże.

## Przegląd rolniczy za Luty.

Na czele obecnego sprawozdania, stawiamy pisma rolnicze polskie, o których niemówiliśmy w przeglądzie za miesiąc Styczeń r. b., z powodu że numer takowych nie doszły rąk naszych we właściwym czasie: *Gospodarz*, pismo rolnicze, wychodzące w *Toruniu*, pod redakcją Edwarda Donimirskiego, obywatela ziemskiego z *Eysomic*, poświęcone jest popularyzowaniu wiadomości naukowych i gospodarstwa wiejskiego, tak, aby one były przystępnymi dla włościan polskich, czytać umiających. W piśmie tém spotykamy artykuł Konstantego Słomińskiego, z *Potulic* pod *Rogoźnem*: „O kartoflach różowych wczesnych (Early rose)“, które autor bardzo zachwala, utrzymując z własnego doświadczenia, że zasadziwszy takowe w *Kwietniu*, w początkach *Lipca* już otrzymał bardzo delikatnego smaku nader mączyste kartofle (22% mączki), w stosunku 75 korey z morga nowo-polskiego. W sierpniu na tych kartoflach już lęty usychają.

*Bartnik postępowy* — pismo poświęcone pszczolnictwu i ogrodnictwu, wydawane we *Lwowie*, pod redakcją Dr. T. Ciesielskiego. — Z korespondencji z powiatu *Bohorodeczan*skiego (w *Galicji*) dowiadujemy się, że jeżeli *Kwiecień*, *Maj* i *Czerwiec* nie są sprzyjającymi ry-

bami, mak, suszone śliwki i kilka gatunków ryb. Jak gdyby całej tej mieszaniny nie dosyć było, dla zepsucia najlepszego nawet żołądka, zwyczaj nakazuje jeszcze uraczyć się bakaljami, i takowemi dziećmiom przy choince obciążyć na noc żołądki. Następuje karnawał z nieodzownymi przy każdym traktamencie pączkami i chruścikami, z wieczorkami i balami, których treścią główną jest dobra kolacja. W dalszym ciągu nadechodzi post, dziś rzadko obserwowany z całą ścisłością, chociaż on jeden ma podstawę usprawiedliwioną fizjologicznie, jak o tém przyjdzie nam jeszcze wspomnieć. Na wyglodzone postem (choćby tylko wielkotygodniowym) żołądki, spada trudne zadanie strawienia, t. z. święconego, złożonego z zimnych mięs i z mniej lub więcej zdarzonych wyrobów cukierniczych naszych pań, a więc z przystojnych bab, dorosłych lub zaklętych placków, i z mazurków najczęściej migdałami przesadzonych i

chłemu rozwojowi pszczół, jeżeli roją się później, aniżeli przy końcu Czerwca, natenczas, jak doświadczenie szczególnie z ubiegłych lat przekonało, pszczolarz nie może mieć żadnych dochodów z pasiek. Z ogrodnictwa nie mamy nic do zanotowania z pisma o jakimś mowa.

Gazeta Lubelska, zostająca pod redakcją Leona Zaleskiego, przeważnie poświęcona jest traktowaniu rolnictwa i sprawom, bezpośredni związek z niemi mającym. Trudno nam jest powstrzymać się od przytoczenia ustępu charakterystycznego z korespondencji datowanej z dnia 6 Lutego r. b., z Lubartowa. „Zapisałiście już na liście zeszytych z tego świata, ś. p. Hr. Stanisława Mycielskiego; zmarły był niegdyś właścicielem dóbr Dębno i Żerków w Poznańskim, a zapewne i ostatnim posiadaczem przeszło 2,000 włokowej przestrzeni dóbr Lubartowskich, dzisiejszy bowiem ich właściciel Bank Polski (instytucja założona w pomoc rolnictwu i przemysłowi), przyjął system rozkładowy. Jakkolwiek nie mamy przeciwko uczestniczeniu starozakonnych w pracy rolnej, owszem, objawy takowe z radością witamy, zaznaczyć jednak musimy, że przy dzierżawach w ich ręku, z roku na rok pozostających, przy jedynie podpieraniu i lataniu budowli, w niedalekiej przyszłości przestrzenie te, ukazać się mogą oczom podróżnika w całej swej zdziechałej nagości. Działo się to jednak niegdyś inaczej: za czasów Klementyny z Ks. Sanguszków, Hr. Małachowskiej, tenuta dzierżawna Lubartowa wynosiła 400,000 złp., a za suksessora jej Hr. Henryka Łubińskiego, gospodarstwo tutejsze było w stanie zupełnie wzorowym; okolica ożywiona całą pełnią życia fabrycznego, cieszyła się dobrobytem. — Lubartowska fabryka fajansów produkowała wyroby, dobrocią swą w niezmiernym Angielskim nieustępujące, zatrudniała ona przeszło 100 robotników; fabryka zaś stali w Serocku, oraz fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, również setki robotników zatrudniały. Kosy Serockie nie były wcale niższej dobroci od kos Angielskich i Styryjskich. Dzisiaj dziecinne fabryczne porastają chwastem, wzrost którego użyźniają spróchniałe odłamy rozwalonych parkanów, kruszących się murów i opadających gontów“.

W innej korespondencji z Chełmskiego, Adam Ciemniński, dosadnie skreśla stosunki rolnicze miejscowości, jaką zamieszkuje. Widzi, że mechaniczne żniwo, bądź co bądź, zastąpić musi pracę ręczną, i dlatego obok zastosowania orki płaskiej po poprzednim uprzątnięciu kamieni, radzi przysposabiać zawczasu wiejskich rzemieślników do obznajmienia się z możebnymi reparacjami mechanicznych żniwiarek, oraz każe zawczasu myśleć o zaopatrzeniu się w robotnika do wiązania zboża, gdyż właścianin, widząc ubytek

zarobku, niechętnie jako najemnik iść będzie do tej roboty.

Ziemianin poznański zamieszcza bardzo ważny artykuł Włodzimierza Wolniewicza, w przedmiocie zawierania kontraktów służbowych z owczarzami. Autor w tej pracy radzi ugadzać się, z owczarzami na tantjemę. Jest to od dawnych czasów jedyny służący w Polsce, do którego zastosowaną była ugoda, mocą której, w miarę pielęgnowania i prowadzenia w utrzymywaniu powierzonych mu stada owiec, odbierał on zasługi pieniężne, a nawet ordynarję. Przytacza dalej autor warunki umowy, jaka u niego istnieje, które w krótkości streszczamy:

1° Najgłówniejszym warunkiem umowy, przy ugodzie od sztuki jest, aby płacić owczarzowi za utrzymaną owcę od jednej do drugiej strzyży, czyli przez cały rok, wyższe wynagrodzenie jak 9 kopiejek, ale natomiast wytrącać każdą sztukę zdechłą w podwójnej cenie; przez to owczarz przy wypadnięciu każdej owcy, podwójną ponosi stratę, raz że mu ubywa sztuki, która mu przynosi zysk, czyli opłatę wyznaczoną, powtóre że za wypadłą owcę ponosi karę pieniężną;

2° Od owcy utrzymywanej w zdrowiu od jednej do drugiej strzyży, czyli przez rok cały, pobiera owczarz za każdą sztukę po kopiejek 15;

3° Za każdą owcę, która zdechnie, potrąca się owczarzowi kop. 30.

4° Za każdą sztukę przedaną lub w dobrém zdrowiu zabita, na potrzebę domową, pobiera owczarz w pierwszym półroczu 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a w drugim 15 kop.;

5° Za każdą owcę w dobrym stanie, która nagle zachoruje i będzie dobita, wcześniej, za wiedzą pana lub oficjalisty gospodarskiego, nie potrąca się nie owczarzowi, ale też żadnej nie odbierze zapłaty;

6° Za każde jagnię, przy czyszczeniu lub odsadzeniu, pobiera owczarz 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kopiejek, a przy pierwszej strzyży po 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kopiejek;

7° Za każde jagnię, które wypadnie w pierwszych trzech miesiącach, potrąca się owczarzowi po 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., a w następnych 9-ciu miesiącach po 15 kopiejek;

8° Zaleca się owczarzowi, aby każdy owczarek miał oddane sobie stado owiec, nie więcej jak 250 sztuk, licząc i to na cały rok, i żeby owczarz nie przerzucał owczarków, raz do tej, drugi raz do owej gromady. — W takim razie, oprócz owczarza ma każdy owczarek poruczone sobie stado, i jest za utrzymanie dobre tego stada odpowiedzialny i wynagradzany. Za dobre utrzymanie przez cały rok stu owiec, odbiera owczarek nagrody czyli dodatku do zasług 2 talarzy, za utrzymanie średnie tylko jeden talar. Za wypadek owiec, większy jak 1/5, czyli 20%, płaci kary z zasług jeden do dwóch talarów od stu owiec, w miarę przewinienia;

9. Z powyższej wyszczególnionej zapłaty owczarza od sztuki, ponosi tenże zasługi owczarków, które w miarę praktykowanej w okolicy plaicy, co rok się ustanawiają. Dodatki dla owczarków, czyli nagrody, ponosi w połowie dziedzic, a w drugiej połowie owczarz. Kary, płacone przez owczarków zmniejszają opłatę owczarza od zdechłych owiec.

Wreszcie autor kładzie nacisk na potrzebę zmiany zwyczaju, co do terminu służby, czyli udowodnia, że S-ta Jadwiga, S-ty Jan, są najniewłaściwszymi początkami służby terminowej owczarzy, które przenieść koniecznie wypada na 1 Stycznia, lub co gorzej, już na 1 Kwietnia. W temże piśmie (Ziemianin), czytamy bardzo pracowicie zebrane doświadczenia, odnośnie sadzenia kartofli, całych czy krajanych, większych i drobniejszych.

Rezultaty tych doświadczeń, a szczególnie też D-ra Pietruskiego, nateraz profesora w Eldenie, przekonały: że sadzenie całymi ziemniakami wydało plon co do ilości — stosunkowo największy, plon średni drobnymi, a najmniejszy krajaniem. Co do zawartości mączki stosunek zmienił się w tym porządku: całe, krajane, drobne.

Tygodnik Rolniczy Warszawski, przeważnie jest zapełniany artykułami wstępniemi, wyglądającymi na rodzaj kazań dla gospodarzy wiejskich, z których, oprócz ogólników szumnie brzmiących, niewiele dowiedzieć się można nowego; oraz przekładami dziełek i rozpraw z obcych języków, dobrych i właściwych na katedrę agronomiczną, lub do specjalnej książki rolniczej, ale nie do pisma periodycznego gospodarskiego, które przedewszystkiem sprawy bieżące krajowego rolnictwa powinny mieć na pierwszym planie. Z kilkunastu numerów tego pisma za Styczeń i Luty, do naszego przeglądu, więcej praktycznego jak teoretycznego, zapisać tylko możemy wiadomość zawartą w korespondencji z Lipnowskiego obejmującą sprawozdanie z doświadczeń autora: czy ziarna jednego koloru wydadzą pszenicę tegoż samego koloru? W tym celu korespondent z sandomierki, jaką posiadał wybrał najpiękniejsze ziarno białe, szkliste i różowe, i każdy rodzaj wysadził osobno w znacznej odległości, przedzielając je innymi roślinami, tak aby zapładnianie jednego rodzaju nieudzielało się zapładnianiu drugiego. Sadził je na dobrej pszennej ziemi, starannie uprawianej, na świeżym nawozie, w rzędkach, ziarno od ziarnka o 3 cale odległości, a cal zapuszczając w ziemię. Pszenica ta wyrosła bardzo pięknie: słoma wysoka, kłosa olbrzymi, od 6 do 8 cali przewyższała najpiękniejszą pszenicę w polu. Z jednego ziarna było od 10 do 16 kłosów, a w kłosie 17 do 25 ziarn znacznie większych od tych, które korespondent wysadził. Po zebraniu jednak i oczyszczeniu okazało się, że tak białe, szkliste jako i różowe ziarna wydały

niedopieczonych. Przewody i Zielone świętki powtarzają ucztę wielkanocną na mniejszą skalę, resztę zaś roku zapełniają imieniny, chrzciny, zrękowiny i wesela, stypy pogrzebowe, pożegnania i powitania, nie licząc zwykłych zebrań towarzyskich, których główną w pojęciu powszechném okrasę stanowi sute przyjęcie, do takiego stopnia, że gdy usłyszysz: *piękny był wieczór* — możesz być przekonany, że na wieczorze tym była suta kolacja, a gdy mówią: *bawiono się doskonale* — znaczy to, że gospodarz hojnie podlewał wina.

Z całego tego gastronomicznego ryzostunku jeden tylko post wielkanocny ma podstawę usprawiedliwioną warunkami naszego klimatu. Przepis ten kościoła posiada wysokie znaczenie higieniczne dla mieszkańców strefy północno-wschodniej, zwłaszcza w latach, gdy ciepła szybko i bez stopniowania następują po mrozach. Mówiliśmy już wyżej, że w stre-

fach zimnych ludzie potrzebują pokarmów pożywiejszych i tłustych. Lecz jak zimą bylibyśmy niezdolni stawić opór mrozom, gdybyśmy w organizmie naszym nie posiadali odpowiedniego zapasu węgla, który gorząc wytwarza ciepło wewnętrzne (zupełnie tak samo, jak w piecu), — tak znowu latem, nadzbyt obfite nagromadzenie we krwi materiałów palnych, musielibyśmy przypłacić chorobą, gdybyśmy wprzód nadmiaru węgla pozbyć się nie zdołali. Właśnie zadaniem pokarmów jest, organizmowi dostarczać wszelkich materiałów a między innymi i węgla. — Zimą więc spożywamy więcej, wytwarzanie bowiem ciepłoty wewnętrznej zużywa wiele materiału; latem znowu mamy dosyć ciepła z powietrza, i mniej potrzebujemy wytwarzać go w organizmie, to też jemy daleko mniej, aby processowi gorzenia w ciele nie powiększać. Przez czas zimy i obfitego spożywania pokarmów, nagromadza się w organizmie wiele

materiałów palnych; przez czas postu, zapasy te wyczerpują się i tym sposobem nadechające po wielkanocnym poście ciepła, znajdują już organizm przysposobionym należycie do temperatury miesięcy letnich. To też, jeśli po zimie surowej nagle uderzą ciepła, bystrą tę zmianę zwykli przypłacać chorobą; ludzie najlepiej odżywieni i postów nie obserwujący, gdy tymczasem indywidua skromnie żyjące, lub kilkotygodniowym postem do ciepłej aury przysposobione, zazwyczaj zastawiają się z łatwością do zmiany wiosennej powietrza i chorobom nie ulegają. D.

tenże sam gatunek, niewiele różny od tego z którego ziarna były segregowane, a przewaga ziarna była szklistych; z czego wnosić wypada: że kolor ziarna zależy chyba od pierwiastków w ziemi zawartych.

**Gazeta Rolnicza** Warszawska w dokończeniu artykułu Aleksandra Makowieckiego w sprawie upadających posiadłości ziemskich, o którym mówiliśmy w przeglądzie naszym za Styczeń, radzi dalej parcelację wielkich majątków na folwarki pięcio do dziesięciowłokowych, unikając drobniejszych podziałów, z obawy aby rodzinna gleba, nieprzechodziła w ręce cudzoziemskiego plemienia. Zaleca dalej oszczędność i utyskując na brak specjalnego ukształcenia rolników, kończy swoją pracę temi słowy: „Brak wiedzy agronomicznej głównie utrzymuje naszej gospodarstwo w zbyt kłopotliwym kierunku produkcji, brak wiedzy nie dozwala korzystać ze wszystkiego, co korzyść przynieść może, brak wiedzy wstrzymuje od przedsięwzięcia tych środków obrony i pomocy, które od nas samych zależą i które długo jeszcze jedyną i rzeczywistą pomocą będą dla naszych gospodarstw.“

Edmund Jankowski specjalnie rozbiiera w „Gazecie Rolniczej“ potrzebę sadzenia drzew owocowych na łąkach i przy drogach, utrzymując: że niektóre z nich bez szkody dla innych produktów, także hodowane być mogą i powinny. Nowsi uczeni rolnicy, dla zapewnienia lepszej płodności roli lub wydajności łąk, radzą na nich w pewnych odstępach tworzyć ściany z drzew dzikich, które mają na celu opierać się działaniom mroźnych wiatrów, w każdym razie zły wpływ na roślinność wywierających. W niektórych majątkach ziemi Lubelskiej posadzono ścian takich niemało, złożonych z krótko przycinanej dębiny, wierzby i t. p. Drzewa te nie szkoda produkcji traw lub roślin zbożowych przez wyczerpywanie gruntu, gdyż drzewa ciągną pożywność z głębokiej warstwy gruntu, a rośliny trawiaste z warstw zwierzchnich. Umiejętnie i w pewnych odległościach rozstawione drzewa, przyczyniają się do pobudzenia żywszej i bujniejszej roślinności, jeżeli nie czem innem, to przynajmniej tem, że wilgoć pod drzewami ciągną jest choć bardziej umiarkowana. Uczeni rolnicy wykazali, że deszcz z nieporównaną trudnością zwilża powierzchnie porośnięte roślinami trawiastymi, których gęste włókniste korzenie zbijają się w nieprzenikliwą dla niego masę i że woda po takiej ślizgi i jednostajnej powierzchni spływa tylko w miejsca niższe, w których kałuże tworzy. Tymczasem w zaroślach leśnych, rzecz się ma zupełnie inaczej. Ziemia pod drzewami zwykle usiana jest szczątkami roślinnymi, o cienionej—pulehna, zatem każda kropla spadłego deszczu wsiąka w nią jak w gąbkę i przenikając pod powierzchnię w warstwie przemakalnej się rozchodzi. W czasie długotrwałej suszy, gdy trawy na odkrytych płaszczyszach, wyparowawszy wodę podskórną, znaczną powierzchnią swych liści schną,—pomiędzy drzewami wilgoć ciągną się jeszcze utrzymuje, korzenie ich bowiem sięgają do tak głębokiej warstwy, że w niej rzadko wilgoć zupełnie wysycha, a parując liśmi, powyżej traw tworzą wilgotną atmosferę, zabezpieczającą tę ostatnią od wysychania.

Dalżej autor wylicza szczegółowo gatunki drzew owocowych, które z korzyścią na łąkach i przy drogach sadzone być mogą, lecz przypomina o zwróceniu uwagi kogo należy, aby przepisy ochrony tychże drzew ściślej jak dotąd przestrzegane były, co do zarządów gmin wiejskich i straży ziemskiej bezwzględnie należy.

Mazur z Płockiego.

## Sprawozdanie tygodniowe.

(spóźnione).

Gdańsk, Sobota, d. 26 Lutego 1876 r.

Na naszym placu znajdowały w tym tygodniu tylko piękna i biała pszenica odbiorców po mniej więcej niezmiennych cenach, średnie zaś i poślednie gatunki bardzo były trudne do sprzedania, nawet po tańszych cenach. Dopiero w drugiej połowie tygodnia okazała się niejaka chęć do kupna i płacono nawet za piękny i biały towar o 1—2 Mar. wyżej, jak w początku. Sprzedano w ogóle 750 ton, prócz tego 100 ton najpiękniejszej starej pszenicy ze śpichrza. Płacono w końcu:

Marki.	funty holen.	
185—189	przy 127	—133 za jarą
186—188	„ 121	—124/5 „ szaro szklistą
198—200	„ 125	—127 „ szklistą
204—205	„ 130	—131 „ jasno pstrą
206—315	„ 129/0	—134/5 „ wys. pstr. szkl.
210—213	„ 131/2	—133/4 „ białą

za tonę z 2,000 ft. celnych.

Termina były w tym tygodniu zupełnie bez interesu. Ofiarowano w końcu za kwiecień, maj 200 Mar., za maj, czerwiec żądano 204 Marek, za czerwiec, lipiec ofiarowano Mr. 204.

**Żyto** w miejscu przez konsumentów dość chętnie kupowane. Sprzedano 200 ton i płacono Mr. 147 przy 120 ft., 150 przy 122 ft., Mr. 154 przy 128 ft. za tonę podług jakości. Na odstawy terminowe na kwiecień, maj żądano 145 Marek, ofiarowano Mr. 143, za krajowe na kwiecień, maj żądano Mr. 150, za maj, czerwiec płacono Mar. 150, żądano w końcu Mr. 151.

**Jęczmień** w miejscu bardzo warty i trudny do sprzedania. Płacono Mar. 133 — 139 1/2 przy 103—111 funt. za mały; Mr. 125 przy 103 ft., Mr. 145 przy 106 ft.; za duży Mr. 150—151 przy 108—111 funt. za lepszy—za tonę.

**Groch** piękny sprzedawano po 158, 159, 160, 162 Marek; za bardzo piękny Mr. 162 za tonę.

**Wykę** w miejscu podług jakości płacono po 208 1/2, 210, 213 za tonę.

**Koniczynę** przy dobrym popycie drogo płacono; w końcu kupowano po 110—160 Mr., białą podług jakości; czerwoną 100—132 M., zieloną 160—210 za 100 kilogramów.

**Tymoska** w miejscu 55—66 Mr. za 100 kil.

**Kukurydza** 125 Mar. za tonę płacono.

**Spirytus** sprzedawano po 46 Mr. za 10,000 litrów %. Na termina żądano za kwiecień, maj Mr. 147.

Banknoty austriackie Mr. 177. Banknoty rossyjskie Mr. 264.75.

M. Baranowski et Comp.

### Miejscowe sprawozdanie targowe.

Dowozy na targ zeszło-wtorkowy były małe, co zapewne spowodowane zostało zepsuciem się dróg. Chęć do kupna wzmogła się i w ogóle co do pszenicy mianowicie, usposobienie panowało dobre.— Płacono za Kor. Warsz. pszenicy od rsr. 6 do rsr. 6 kop. 60; żyta od rsr. 4 kop. 35 do rsr. 4 kop. 50; jęczmienia od rsr. 3 kop. 90 do rsr. 4 kop. 20; grochu od rsr. 6 k. 50 do rsr. 7 k. 50; owsa od rsr. 3 kop. 15 do rsr. 3 kop. 45; gryki od rsr. 4 kop. 5 do rsr. 4 kop. 20; koniczyny czerwonej od rsr. 25 do rsr. 36; koniczyny białej od rsr. 40 do rsr. 60 w miarę gatunku i doczyszczania; trawy Tymoteusza od rsr. 20 do rsr. 25.

Ładowanie zboża na berlinki rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Cena frachtu wo-

dnego: około talarów 5 od lasztu do Gdańska, około tal. 5 od wenspla do Berlina.— W tych warunkach interes terminowy ożyć się powinien. Za kor. Warsz. pszenicy (funt. 240) na Marzec, Kwiecień płać od rsr. 6 kop. 45 do rsr. 6 k. 60, i cokolwiek wyżej w wyjątkowych warunkach; za K. W. żyta (funt. 230) rsr. 4 k. 50.

Teatr. Jutro, w Sobotę, HAMLET, tragedia w 5-ciu aktach.

Dziś rano ciepła stopni 3.

## OGŁOSZENIA.

### NASIONA

#### PASTEWNE I OKOPOWE

z najlepszych plantacji Zagranicznych  
(Nasiona krajowe przyjmują się w komis).

**Skład przy ulicy Kollegialnej Nr. 13.**  
w domu W-go Pawłowskiego, obok biura Redakcji.

Żądany jest

### NAUCZYCIEL

na wieś, do początkowych Nauk dla chłopczyka, za umiarkowane wynagrodzenie. Wiadomość: ulica Więzienna w domu p. Mesner, na 1-m piętrze, lub w Redakcji.

### Do sprzedania:

20 wołów zdatnych do roboty, w dobrach Ocieczek, stacja pocztowa Raciąż. Tamże sprzedaż drzewek owocowych, zimowych, w różnych szlachetnych gatunkach, po kop. 35 za sztukę. 4—1

Z powodu zwinięcia sklepu,

### Wyprzedaż ogólna

Maszyn do szycia, Kuchen naftowych i Wag decymalnych

po cenie kosztu.

Ul. Warszawska, dom W-o Bebenkowskiego.



DO SPRZEDANIA,

z powodu wyjazdu,

za przystępną cenę,



Para rosłych, pięknych, siwych koni kareciany, rasy Orłowa, i 2 karety, w dobrym stanie: jedna do miasta, druga do podróży.

Wiadomość w domu JW. Naczelnika Dywizji, w Płocku. 3—2

## F. SZABRAŃSKI

Właściciel Składu Materjałów Aptecznych i Farb  
W PŁOCKU.

Ma honor polecić ocet winny, kuchenny i do marynat, bardzo przyjemnego smaku, za czystość którego poręczam. Mając takowy własnego wyrobu, jestem w możności sprzedawania po cenach możliwie najniższych. Przytem posiadam ocet francuzki z wina i ocet estragonowy. Biorącym na raz jeden 15-ie garney odstępuję stosowny rabat.

Patrz Dodatek.

LICYTACJE.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszemu do wiadomości powszechnej, że w dniu 9 (21) Marca roku 1876, od godziny 11 1/2 rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacja (in minus), przez opieczetowane deklaracje, na dostawę kamieni i wykonanie robót konserwacyjnych, w 1876/9 latach, na drogach bitych gubernialnych, w powiecie Lipnowskim znajdujących się, poczynając od summy rubli 4,265 kop. 81, obliczonej kosztorysami, zatwierdzonymi na rok bieżący.

Przystępujący do licytacji powinni złożyć wadium, wyrównujące 1/10 część summy kosztorysowej, to jest rubli 428, gotowizną lub papierami procentowymi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu dla przyjmowania kaucji na entrepryzy skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracji pokwitowanie kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższej ilości kaucję.

Przedstawiane na wadium procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale Technicznym Rządu Gubernialnego.

Deklaracje powinny być napisane podług poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczoności wzoru i w niezastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 r., uznane będą za nieważne. Deklaracje przyjmowane będą przez J.W. Gubernatora, do godziny 12 włącznie tego dnia, w którym licytacja odbędzie się; podane zaś deklaracje po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, Lutego 17 dnia 1876 r.

Wzór do deklaracji.

Вследствие публикации Пlockого Губернскаго Правленія, отъ 17 Февраля сего года за № 228, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по поставкѣ каменнаго матеріала и ремонтнровкѣ, въ 1876/9 г., 1-о разряднаго Липновско-Влоцлавскаго шоссеаго тракта въ предѣлахъ Липновскаго уѣзда, согласно утвержденнымъ смѣтамъ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 р. (написать прописью это количество), или квитанцію такого то Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Пlockое Губернскае Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться (9) 21 числа Марта мѣсяца 1876 г.“ 2—1

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszemu do wiadomości powszechnej, że w dniu (9) 21 Marca roku 1876, od godziny 11 1/2 rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacja (in minus), przez opieczetowane deklaracje, na dostawę kamieni i wykonanie robót konserwacyjnych, w 1876/9 latach, na drogach bitych gubernialnych, w Mławskim powiecie znajdujących się, poczynając od summy rs. 5,875 kop. 51, obliczonej kosztorysami, zatwierdzonymi na rok bieżący.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć

wadium, wyrównujące 1/10 część summy kosztorysowej, to jest rubli 588, gotowizną lub papierami procentowymi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu dla przyjmowania kaucji na entrepryzy skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracji pokwitowanie kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższej ilości kaucję.

Przedstawiane na wadium procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale Technicznym Rządu Gubernialnego.

Deklaracje powinny być napisane podług poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczoności wzoru i nie w niezastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 r., uznane będą za nieważne. Deklaracje przyjmowane będą przez J.W. Gubernatora, do godziny 12 włącznie tego dnia, w którym licytacja odbędzie się; podane zaś deklaracje po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, Lutego 17 dnia 1876 r.

Wzór do deklaracji.

Вследствие публикации Пlockого Губернскаго Правленія, отъ 17 Февраля 1876 г. за № 232, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по поставкѣ каменнаго матеріала и ремонтнровкѣ, въ 1876/9 гг., 1-о разрядныхъ губернскихъ шоссеахъ дорогъ въ Млавскомъ уѣздѣ, согласно утвержденнымъ смѣтамъ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество) или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Пlockое Губернскае Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться (9) 21 числа Марта мѣсяца 1876 г.“ 2—1

OGŁOSZENIA.

SKŁAD ŻELAZA

I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. KARASEK

w Plocku

Poleca: pługi oryginalne całozelazne Wrzesińskie, zagraniczne i krajowe; radła i obsypniki, siewniki do konieczyń; pogłębiacze i ekstyrapatory, brony szkockie, drapacze it.p.

Niemniej znajdują się na składzie i

Nasiona pastewne.

Tektura asfaltowa do krycia dachów, w najlepszym gatunku i niepraktykowanie tania.

Worki konopne do zboża.

Cement angielski i portlandzki świeży.

Żelazo w różnych gatunkach, po niższej cenie.

Wszystkie towary posiadam w wielkim doborze i po cenach stosunkowo najtańszych. 3—2

SKLEP STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA“

Poleca:

- Wina Węgierskie od k. 66 do rs. 1 za butelkę.
- „ Węgierskie słodkie od rs. 1,05 do 1,35.
- „ Reńskie Dorf Johannisberg rs. 1 butelka.
- „ Czerwone Bordeaux.
- „ St. Julien kop. 90 butelka.
- „ St. Estéphe kop. 70 butelka.

Jest do sprzedania



Suka Wyżlica, półtora roku stara, dobrze ułożona, w fabryce papieru w Soczewce, u P. Błaszczyńskiego. Wiadomość na miejscu. 3—3

Jest do sprzedania

za niską cenę Maszyna horyzontalna parowa, o sile 8—10 koni, mało używana z expensją i wysokim tłoczeniem. Cena talarów 450, Wiadomość u Ed. Gutekunst, w Plocku. 3—3

W RACIAŹU

w domu gdzie Apteka.

Handel mój zaopatrzony został w doborowe Wina, i inne trunki Zagraniczne i Krajowe, oraz w towary kolonialne i galanteryjne, do użytku domowego potrzebne;

Nadto przyjmuję wszelkie zlecenia w sprowadzaniu maszyn i narzędzi rolniczych, w nabywaniu sprzedaży Majątków Ziemijskich, w czasie właściwym sprowadzania pastewne;

Otworzyłem kantor pism perjodycznych, Krajowych i Zagranicznych, po cenach Warszawskich, a będąc zaszczycony zaufaniem okolicznych W.W. Obywateli, mam na celu z przyjętych obowiązków wywiązać się sumiennie.

Dla przejezdnych, przystanek odpowiedni i wygodny posiłek, usługa. Z czem mam zaszczyt polecić się

3—2

Fr. ŁUKASZEWSKI.

SKŁAD SKÓR

ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH

UTENSYLJÓW SZEWCZICH,

MASZYN DO SZYCIA

PRZYRZĄDÓW GARBARSKICH

J. BLUNCK

w WARSZAWIE.

ulica Długa, Nr. 567 (55), naprzeciw Arsenalu;

Poleca po cenach najumiarkowańszych:

Przodki, Szytyłety, Przyszwy walkowane i kamaszowe, hamburskie.

Lakier gładki i groszkowy, Łajki baranie i cięte, Satyny, Kozły, Gemzy, Baranice kolorowe.

Podeszwy: Angielskie i Amerykańskie.

Pronel, Gumę, Taśmę do obóvia, Drelich, Przędzę, Nici i t. p.

Holewki damskie i męskie.

MASZYNY DO SZYCIA:

damskie — Mansfelda.

do bielizny — Taylora.

Jedwab', Nici, Igiy do maszyn, Spilki drewniane,

Szytyły żelazne i mosiężne, Szrubki mosiężne i żelazne, Wosk czarny i żółty, Glaspapier,

Oraz wszelkie akcesjora szewskie.

Tran Norwesk i Dégras dla użytku pp. Garbarzy, jako też do smarowania pasów maszynowych.

Oraz wszelkie Narzędzia garbarskie. 12—9

# SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Z FABRYKI

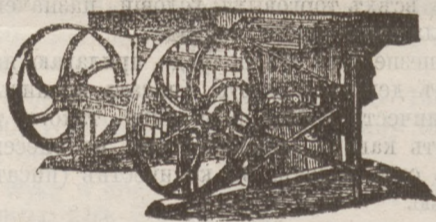
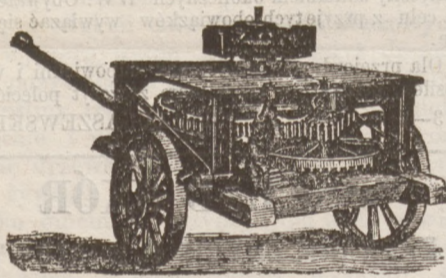
URBANOWSKI, ROMOCKI I S-KA, w POZNANIU,  
w PŁOCKU,

ulica Kollegjalna Nr. 13 (gdzie biuro Redakcji).

Poleca sprowadzone przez siebie MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE po cenach fabrycznych; NASIONA roślin okopowych i pastewnych z naj-słynniejszych plantacji: **Quedlinburgskich, Prowanckich i Angielskich** (nasiona krajowe przyjmuje w komis).

ORYGINALNE WINA (na beczki i butelki), Bordskie z domu **A. de Luze et fils à Bordeaux**; Burgundzkie z domu **C. Marey et Liger-Belair à Nuits (Côte d'Or)**; Szampańskie, z domu **Dufaut et C-ie au Château de Pierry, près Epernay** (dostawca Dworu Królewskiego Włoskiego. Pierwszy medal na Wystawie Wiedeńskiej); Węgierskie, z domu **J. Palugyay et Söhne, in Presburg Ungarn** (dostawca dworu Cesarsko-Królewskiego Austriackiego).

CENY MOŻLIWIE NAJNIŻSZE.



do Składu Maszyn i Nasion rolniczych

**M. S. S A R N A, w Płocku,**

nadszedł świeży transport z ostatnich zbiorów

**NASION PASTEWNYCH I OGRODOWYCH**

jakoto: Buraków pastewnych, Oberdorfskich, Leitwickich Mamuth, ćwikłowych, marchwi pastewnej i kuchennej, Rajgrasu angielskiego, francuzkiego i włoskiego, Esparcety, Kostrzewy owocowej, Końskiego zębu, Lucerny francuzkiej, Tymotejki, Koniczyny czerwonej i białej.



Za dobroć Nasion, Skład poręcza



6—2

Dom handlowo-komisowy

**M. BARANOWSKI & COMP.**

w GDAŃSKU.

Poleca się Szanownym Obywatelom i pp. kupcom przy sprzedaży wszelkich produktów zbożowych i leśnych, pod korzystnymi warunkami.

**W Dominjum Kostery**

sześć wiorst od Bielska, przy szosie idącej do Droбина, są do sprzedania

**DWA OGIERY bryczkowe,**

wzrostu średniego, jeden maści karéj, lat 5, drugi skarogniadéj, lat 4. Tamże dostać można do siewu grochu, rychliku, korey 30; siana pogodnie zebranego 100 lub 150 centnarów. Próba grochu złożona w Redakcji.

3—1

**MISZEWKO-STEFANY pod PŁOCKIEM.**

są do sprzedania:

Kartofle ameryk. **Early-Rose** korzec po rs. 4.  
" tak zwane „Osełki“ bardzo wczesne, dwumiesięczne, pełne, korzec rs. 2.  
Stadnik w 2-im roku, rasy Hollenderskiej za rsr. 60.

☛ Ktoby posiadał rasę świń węgierską, dużego gatunku, raczy dać wiedzieć do powyższego dominium, lub do Redakcji Korres. Płockiego.

3—4

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na „Korrespondenta Płockiego“.

w Ciechanowie	W. Pan J. W. Zborowski
"	Raniecki.
" Gostyninie . . .	" H. Grzegorzewski.
" Kutnie . . . . .	" N. Dobrzyński.
" Lipnie . . . . .	" Jul. Kowalski U. P.
"	" Teodor Neuman.
" Lomży . . . . .	" Zagrzejewski U. R. G.
" Mławie . . . . .	" Julian Laskowski.
" Płońsku . . . . .	" A. Krzeszewski.
"	" L. Klamborowski.
" Przasnyszu . . .	" Kryłów, Sekr. U. P.
" Pułtusk . . . . .	" Ludwik Kraft.
"	" Rafalski.
" Raciążu . . . . .	" Łukaszewski.
" Rypinie . . . . .	" Wojezyński.
" Wyszogrodzie	" L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne. Wydawca „Korrespondenta Płockiego“ ma zaszczyt uprzejmie prosić W. W. P. P. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

**Pojedyńcze numera „KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO“ nabywać można po kopiejek pięć w biurze Redakcji, z wyjątkiem pierwszych czterech, które w zupełności wyczerpane zostały.**